

Jadwiga Ruszała

„Od literatury dla dzieci do literatury dziecięcej (tematy, gatunki, konteksty)”, Ryszard Waksmund, Wrocław 2000 : [recenzja]

Słupskie Prace Filologiczne. Seria Filologia Polska 2, 131-135

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ryszard Waksmund, *Od literatury dla dzieci do literatury dziecięcej (tematy, gatunki, konteksty)*. Wrocław 2000, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, ss. 444

Niedawno ukazały się niezwykle potrzebne studia Ryszarda Waksmunda poświęcone literaturze dla dzieci i młodzieży oraz literaturze dziecięcej. Wymienione kategorie adresowe tekstów nie są sobie obce. Czasami zazębiają się, niekiedy mogą funkcjonować osobno. Piszemy o tym, gdyż z tytułu pracy wynikałoby, że są to obszary tylko osobne, a w istocie nie muszą być takie.

Zaznajamiając się z obszerną pracą Ryszarda Waksmunda (liczącą ponad 400 stron formatu A4), można zauważyć, że nie tylko tytuł, ale i podtytuły zostały dobrane z dużym wyczuciem, gdyż książka w swoim układzie i zawartości przypomina przewodnik po tematach, gatunkach i kontekstach obu orientacji badawczych.

Autor sięga po przykłady tekstów nie tylko z literatury polskiej, ale także obcej, wychodząc ze słusznego założenia, że tylko na tym tle można w pełni określić rzeczywistą wartość rodzimej twórczości, śledzonej w perspektywie historycznoliterackiej. W ten sposób Ryszard Waksmund prezentuje się jako badacz interdyscyplinarny i wszechstronny. Porusza się ze swadą i swobodą po obszernym temacie, przemierza rozległe obszary literatury i nauki o literaturze oraz kultury.

Na marginesie tych uwag nasuwa się pytanie, czy jeden człowiek może ogarnąć myślą tyle tekstów (literackich i naukowych) oraz wysnuć słuszne wnioski. Jak zobaczymy w tej z konieczności krótkiej recenzji, większość analiz Waksmunda to sądy konkretne i instruktywne. Całość, na którą składają się oddzielne studia, czyta się znakomicie, ale autor nie zawsze ma czas i możliwości, by w każdej sprawie przedstawić jeszcze obszerniejsze analizy i dowody.

Ponadto trzeba nadmienić, że jednym z czynników kuszących badacza do zajęcia się literaturą dla dzieci i młodzieży jest przejawianie się w niej różnego rodzaju prawidłowości. Dzieła należące do literatury dla niedorostłych stanowią doskonały materiał do zaobserwowania elementów występujących wielokrotnie, np. schematów postaci, wędrownych motywów, matryc fabularnych, szablonów językowych. Zadaniem badacza jest więc, jak się wydaje, żmudne i pracochłonne ustalenie jej istotnych prawidłowości. Kontekst tych zagadnień praca Waksmunda stara się w miarę możliwości zaakceptować.

Powiedzenie, że nowa książka Waksmunda jest bardzo inspirująca zarówno w badaniu schematów, jak i indywidualnych cech analizowanych tekstów, to w tym wypadku nie zdawkowy recenzencki komplement. Omawiana praca skłania do takiego właśnie sposobu czytania, który polega nie tylko na towarzyszeniu interpretacjom autora, lecz i na własnej analizie w kierunku wytyczonym przez badacza.

Zbiór rozpraw Ryszarda Waksmanda oparty jest na kryterium chronologicznej kolejności tekstów oraz na podziale tematyczno-opisowym. W ten sposób czytelnik dowie się, jak kształtowały się różne nurty poezji, prozy i dramaturgii dziecięcej dla czytelników niedorosłych. Autor rozumie język tych utworów, zna i umie interpretować pojawiającą się w nich konwencję. Czy jednak znaczy to, że musi je z góry ujmować degradująco? Mimo pewnej przekory, jak się przekonamy z recenzji, z pewnością nie.

Zreferujemy teraz główne tezy i ustalenia autora omawianej pracy.

Rozdział I *Od historii dzieciństwa do etnografii dzieciństwa* to najciekawszy i odkrywczy fragment pracy, oparty na bogatym tle osobnych tematycznie rozpraw. Szkic poświęcony historii dziecka w kulturze zadziwia liczbą i jakością przywołanych tekstów. Celem autora jest interpretacja utworów dla dzieci, a także budowanie kontekstów dla ich interpretacji. Waksmund przywołuje m.in. ważne prace Freuda i Junga, według których dziecko symbolizuje przedświadomą i podświadomą naturę człowieka. U nas – dodaje autor – duży wpływ na teorie wychowawcze miały poglądy Janusza Korczaka wyrażone w pracach: *Jak kochać dziecko* (1919-1920) oraz *Prawo dziecka do szacunku* (1920). Za podstawę kształtowania się idei dziecka aprobowanego i bezpiecznego uznaje Waksmund słynną pracę Ellen Key *Stulecie dziecka* (1900). Do nowatorskich ujęć w dziedzinie nauki o dziecku i dzieciństwie zalicza badacz współczesną książkę francuskiego historyka i demografa Philippe’a Arisa. Według niego pod koniec wieku XVII wskutek gwałtownego procesu scholaryzacji edukacja została przeniesiona z kręgu rodzinnego na system szkolno-internatowy. Prowadziło to do zmiany społecznego statusu dziecka. Postrzegano je już nie jako mało ważny element życia rodzinnego, kogoś łatwego do zastąpienia, ale jako osobę jedyną i niepowtarzalną.

Rozdział II obejmuje ciekawy szkic tematyczno-problemowy pt. *Podróż w dalekie lata*. Waksmund omawia w nim rozwój prozy wspomnieniowej o dzieciństwie. Stwierdza, że od Tołstoja bierze początek jeden z klasycznych schematów prozy wspomnieniowej: dzieciństwo – lata chłopięce – młodość, a jednocześnie praktyka jawnej beletryzacji faktów biograficznych.

U nas, przypomina autor pracy, pierwszy był Leonard Sowiński, który w utworze *Wspomnienia szkolne* (1884) swe młode lata potraktował nie jako mniej lub bardziej ważną część utworu autobiograficznego, ale jako jego wyłączny temat. Pisarz ten, w ocenie badacza, stworzył prawzór wspomnieniowej prozy o szkole. Dalszym krokiem w jej rozwoju stały się m.in. utwory: *Szczeniące lata* M. Wańkowicza, *Wspomnienia niebieskiego mundurka* W. Gomulickiego, *Uśmiech dzieciństwa* M. Dąbrowskiej, *Dom nad łakami* Z. Nałkowskiej, *Bezgrzeszne lata* K. Makuszyńskiego i *Miasto mojej matki* J. Kadena-Bandrowskiego.

Waksmund przekornie formułuje temat rozdziału III: *Błahy temat*. W istocie chodzi o ważny aspekt dzieł i orientacji, który określić można jako mitologię dzieciństwa. Autor na bogatym tle rejestruje obecność dzieci w sztuce, mediach, reklamie, modzie, sporcie. W tych nowych konfiguracjach kulturowych dzieci stają się świadomie lub nieświadomie autorami zaskakujących spostrzeżeń, pytań, replik, homonimów i synonimów.

W rozdziale IV *Rehabilitacja baśni* autor pracy omawia ważny nurt twórczości, ale uznawany u nas przez długie dziesięciolecia za literaturę szkodliwą i niepożądaną.

na. Wśród polskich obrońców baśni z końca XIX i początków XX w. wymienia m.in.: H. Wernica, A. Dygasińskiego, S. Sempołowską, P. Chmielowskiego i J. Karłowicza. Dostrzegali oni jej pozytywną rolę w kształtowaniu wyobraźni i estetycznego zmysłu dziecka, a także potraktowali jako narzędzie poznania folkloru. Stanowisko to poparli J. I. Kraszewski (*Bajeczki* 1881) i W. Przyborowski (*Baśnie ludowe opowiedziane dla młodej dziatwy* 1882).

Mimo opinii niektórych krytyków, negatywnie odnoszących się do *baśni*, już w latach trzydziestych XX w. jej pozycja jako naturalnego „pokarmu” duszy dziecięcej wydaje się ugruntowana. Po roku 1945 potrzebę baśni w rozwoju dziecka podkreślały m.in. I. Słońska (*Dzieci i książki*) oraz S. Wortman (*Baśń w literaturze i w życiu dziecka*). Omawiany rozdział zamyka autor słuszną konkluzją: „Baśnie mogą mieć znaczenie nie tylko dla dziecka czy nastolatka, ale i dorosłego odbiorcy, któremu umożliwiają ponowne rozpoznanie źródeł konfliktu i interpretacji okaleczonej osobowości. Dlatego mogą być lekturą dla każdego, a jednocześnie lekturą międzypokoleniową, przemawiającą językiem powszechnie odczuwanych doznań psychicznych oraz językiem poetyckich obrazów, sytuacji i symboli”.

Następny aspekt funkcjonowania baśni przedstawia rozdział V *Metamorfozy baśni*. Autor we wstępie stwierdza, że „rehabilitacja baśni jako formy artystycznej zaspokajającej kompensacyjne, estetyczne i ludyczne potrzeby dziecka wiąże się nieodłącznie z jej nobilitacją na gruncie literatury pięknej” (s. 182). Za modelowe teksty uważa baśnie ze słynnego zbioru braci Grimm *Kinder und Hausmärchen*, uchodzącego już od momentu powstania za ideał pisarstwa dla najmłodszych. Ważną perspektywę dla rozwoju baśni wytyczył jej prekursor w literaturze europejskiej – Charles Perrault jako autor *Bajek Babci Gąski* (1697). Jego baśnie były wzorcem pisarstwa dla dzieci, zanim jeszcze zrodziło się ono jako wyspecjalizowana dziedzina beletrystyki. W ocenie Waksmanda nową drogę w literaturze XVIII w. wskazał A. Puszkina. Dla tego wybitnego poety rosyjskiego baśń miała być wyrazem narodowej tradycji.

Ważny wkład – co akcentuje krytyk – wniosła do rozwoju baśni polska folklorystyka. Za pierwszy zbiorek tego typu uchodzą spisane przez K. Wójcickiego *Klechdy, starożytne podania i powiastki ludu polskiego* (1837) oraz L. Siemieńskiego *Podania i legendy polskie, ruskie i litewskie* (1845). Z autorów obcych szczegółowo omawia Waksmund przedstawicieli nurtu *biedermeierowskiego* – H. Ch. Andersena oraz autora *Alicji w krainie czarów* L. Carrolla.

Z twórczości polskich baśniopisarzy końca XIX i początku XX w. omawia badacz dzieła M. Konopnickiej (*O krasnoludkach i sierotce Marysi*), S. Wyspiańskiego (*Cudowne bajki*), B. Leśmiana (*Klechdy sezamowe i Przygody Sindbada Żeglarza*). W późniejszym okresie powstawały również baśnie regionalne, m.in. *Baśnie kaszubskie* (1925) Z. Rabskiej, *Baśnie śląskie* (1985) G. Morcinka, F. Fenikowskiego *Okręt w herbie, Legendy gdańskie* (1953), *Gdańska szkatułka* (1960) i *Piernikowe miasto* (1972).

W rozdziale VI *Od wiersza do poematu* badacz udowadnia tezę o ewolucji wiersza dla dzieci do konstrukcji wyższego rzędu – poematu. W wierszowanej literaturze dla dzieci i młodzieży poemat to – zdaniem jej interpretatora – zminimalizowana forma dla dorosłych, mająca własną poetykę i charakterystyczną kategorię adresata dziecięcego. Trzeba dodać, że dla Waksmanda terminy *wiersz dla dzieci* i *wiersz dziecięcy* nie są pojęciami wartościującymi, lecz typologicznymi.

Podobny kierunek analizy podejmuje Waksmund w rozdziale VII. Sformułowany jest on analogicznie do poprzedniego szkicu *Od dramatu dla dzieci do dramatu dziecięcego*. Autor interesująco wywodzi rodowody tego typu twórczości. Siega aż tradycji szkolnego dramatu jezuickiego. Odpowiednikiem dramatu szkolnego – stwierdza Waksmund – stała się *komedyjka*, rodzaj mieszczańskiej *dramy*, przystosowanej do teatru lalek, oraz *obrazki sceniczne*. Popularnością cieszyły się w późniejszym okresie także *bajki sceniczne*.

Nową formułę teatru dla dzieci stworzył Jan Dorman. Należał on najpierw do grona animatorów teatru lałkowego, a następnie zaproponował własną jego koncepcję, w której aktorzy nie grają ról dramatycznych, tzw. postaci, lecz samych siebie bawiących się w teatr. Z doświadczeń Dormana – pisze krytyk – wyrosła twórczość dramatyczna K. Miłobędzkiej dla dzieci.

Charakter eseju o przekornym ładunku intelektualnym ma rozdział VIII *Od nobilitacji do degradacji*. Autor odkrywco wywodzi modyfikacje tematu dziecięcego od obniżonego tonu po formułę *Dziecka nie świętego* (tytuł podrozdziału). Na zasadzie stwierdzonej negacji mitu dziecka i dzieciństwa przeprowadza autor apoteozę tego wątku, obecnego w literaturze, sztuce i kulturze.

Najbardziej teoretyczny charakter ma rozdział IX *Niepokorny dydaktyzm*. W dwudziestolecu międzywojennym, z chwilą odzyskania niepodległości, nowej pedagogice miała służyć nowa beletrystyka. Autor podkreśla, że dydaktyzm propagandowy był wszechobecny w różnych gatunkach, także w poezji (np. w wierszach z okazji Święta Niepodległości, Konstytucji 3 maja, święta morza), natomiast w literaturze po 1945 r. najważniejsza stała się dydaktyczna poezja socrealistyczna.

W zakończeniu recenzji zawarę parę uwag ogólnych. Po pierwsze, w pracy Waksmunda dostrzec można inspiracje pracami Jerzego Cieślikowskiego. Młody wrocławski badacz jest jego uczniem, kontynuującym analityczne wyróżnienia mistrza: *literatury dla dzieci i literatury dziecięcej* (w pracach J. Cieślikowskiego są to *wiersz dla dzieci i wiersz dziecięcy*). Nestora nauki o literaturze dziecka i dzieciństwa interesują związki między twórczością dla dzieci a zabawą i folklorem. Tezy swe najpełniej wyłożył w książkach *Wielka zabawa* (1967) oraz *Literatura i podkultura dziecięca* (1974). J. Cieślikowski stworzył podwaliny nowej dyscypliny badawczej nazwanej przezeń *pajdologią*. Miała ona integrować osiągnięcia różnych dziedzin wiedzy związanych z dzieckiem i dzieciństwem, nie tylko w wymiarze pedagogicznym i psychologicznym, ale przede wszystkim egzystencjalnym i kulturowym. W swoich pracach poparł teorię E. Cloparede'a, iż *dziecko jest po to, aby się bawić*.

Po drugie, w omawianej pracy pojawiają się ważne akcenty metodologiczne. Należy do nich m.in. określenie istoty dydaktyzmu, który autor określa jako właściwy i naturalny w literaturze dla dzieci, gdyż wypływa on z drogi rozwojowej tej twórczości, z jej własnego dzieciństwa. Badacz próbuje znaleźć i uporządkować wszystkie ważne dydaktycznie wyznaczniki tej literatury, w tym jej instytucjonalny charakter (szkoła, rodzina, harcerstwo).

Ryszard Waksmund jest bezsprzecznie, zwłaszcza dla badaczy literatury dla nie-dorosłych, autorytetem w tej dziedzinie. Świadczy o tym obszerna bibliografia jego książek i artykułów. Uważać go można za jednego z rzeczników badania *literatury*

czwartej. Myślę, że czytelnik-polonista, badacz literatury *osobnej* (dla dzieci) dostaje do ręki pożyteczny przewodnik po twórczości dla dzieci i młodzieży w XVIII, XIX i XX w. To rodzaj mapy, na której, co prawda, nie zawsze jest wszystko, ale są tu narysowane drogi, jakimi inni badacze będą mogli się poruszać.

Podkreślam walory pracy: otrzymaliśmy książkę ważną dla współczesnej komparatystyki, interesującą, niezwykle obfitą i różnorodną materiałowo. Autor zadziwia kompetencją, bogactwem spostrzeżeń i intuicji badawczej. Recenzowana praca zawiera ogromną dawkę wiedzy na tematy określone w tytule i chociażby dla niej warto podjąć trud przeczytania. Jej lektura może być wartościowym i inspirującym przeżyciem intelektualnym. Nie ulega wątpliwości, że teksty należące do literatury dla niedorośliwych trzeba poddawać tego typu analizom. W tej dziedzinie praca R. Waksmanda wydaje się potrzebna i odkrywczą. Dodajmy jeszcze, że napisana jest ze swadą i pasją stanowi więc przyjemną lekturę, z pewnością godną polecenia.

Jadwiga Ruszała